

# Andrzej Brzeski

---

## "The Managerial Revolution", James Burnham, [b m.] 1945 : [recenzja]

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 498-502

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

między ludźmi. Takie wymagania stawia przed nią wiek przebudowy. Nie idzie zaś po linii potrzeb naukowej socjologii uzasadnianie jakichkolwiek ideologii, tworzenie nowych derywacji, które siłą rzeczy z nauką nie mogą mieć nic wspólnego.

Na zakończenie wypada wspomnieć o wydawnictwie, w którym się omawiana praca ukazała. Jest nim nowa seria „Actualités sociales“, ukazujących się niegdyś pod redakcją E. Waxweilera, obecnie wydawana przez Institut de Sociologie Solway. Do chwili wydania pracy E. Dupréela ukazało się siedem tomów związanych ze współczesną problematyką społeczną. Nastawienie ideologiczne „Actualités sociales“ i specjalną poniekąd w tej serii pozycję broszury E. Dupréela charakteryzuje odpowiedni ustęp z przedmowy wydawcy: „Dla odnowionego liberalizmu trzeba rzeczywiście nowej doktryny, która by go broniła jednocześnie przed powrotem nieograniczonego indywidualizmu i przed atakami totalizmu bez hamulca“ (str. 6).

J a n L u t y ń s k i (Łódź).

J a m e s B u r n h a m: *The Managerial Revolution*, Penguin Books, 1945, str. 238.

Podtytuł książki brzmi: „Co dzieje się obecnie w świecie“. Na pytanie to odpowiada autor, filozof z wykształcenia (Oxford i Princetown), długoletni działacz ruchu trockistowskiego w Ameryce, swoją teorią rewolucji administracyjnej. Książka ta powstała w latach wojennych 1940—41 i nosi piętno ówczesnych huraganowych wydarzeń. W swych rozważaniach autor wychodzi z definicji rewolucji społecznej jako drastycznej, szybszej aniżeli zazwyczaj (przyjmuje bowiem ciągłość rozwoju) przemiany głównych instytucji ekonomicznych, kulturalnych i politycznych oraz panujących ideologii społecznych. Druga wojna światowa jest jedynie fragmentem będącej w toku rewolucji. Sprawdzianem zachodzących zmian jest doświadczenie. Jaka jest tendencja dziejowa sił rozsadzających panujący ustroj kapitalistyczny? Istnieją dwa poglądy na dalszy rozwój społeczeństwa nowoczesnego. Jeden z nich wyraża wiarę raczej niż rozumowe przekonanie, że kapitalizm trwać będzie wiecznie albo bardzo długo. Drugi głosi schyłek kapitalizmu i zastąpienie go przez socjalizm, pojęty jako bezklasową, demokratyczną i międzynarodową formę organizacji społeczno-gospodarczej. Autor uważa obydwie poglądy za fałszywe. Za koncepcją permanentnego kapitalizmu nie przemawia nic poza płytką i irracjonalną wiarą w związek konieczny, jaki rzekomo zachodzi między naturą ludzką a ustrojem kapitalistycznym. Przeciwno teorii tej zaś przemawiają liczne fakty. Instytucje ekonomiczne, polityczne i kulturalne kapitalizmu oraz ideologie kapitalistyczne nie nadążają za tempem rozwoju społeczno-gospodarczego. Są one jedynie anachronicznymi bastionami upadającego porządku. Antynomie ekonomiki kapitalistycznej, cykliczne kryzysy, masowe bezrobocie, wzrastające zadłużenie, zacofanie technologiczne — wszystko to świadczy o tym, że gospodarka kapitalistyczna nie nadąża za historią.

Współczesna ekonomika światowa zaprzecza istnieniu podstawowych warunków sine qua non kapitalizmu. Podobnie w dziedzinie politycznej obserwujemy

upadek zasadniczych instytucji kapitalistycznych. Obserwujemy m. in. upadek znaczenia parlamentów, powstanie nadrzędnych mocarstw ograniczających suwerenność małych państw itd. W sferze ideologii społecznych upadek kapitalizmu wyraża się wzrostem popularności ideologii masowych, apelujących do narodu, rasy itp. w porównaniu z ideologiami kapitalistycznymi, ośrodkiem których zawsze pozostawała jednostka (leseferyzm, liberalizm, indywidualizm, prawa naturalne jednostki i kult inicjatywy osobistej). Wzrost etatyzmu i poszerzenie zakresu czynności i zainteresowań państwa, zmiany wewnętrznej i zewnętrznej struktury politycznej oraz przewartościowanie ideologiczne — wszystko to wskazuje na koniec epoki kapitalistycznej. Nie znaczy to wcale, rozumuje autor, że miejsce kapitalizmu zająć musi socjalizm. Nie jest to jedyna możliwa alternatywa. Poza tym wiele przemawia za tym, że ustrój socjalistyczny (w rozumieniu jak powyżej) jest obecnie nieosiągalnym ideałem. Co przemawia bowiem za teorią rewolucji proletariackiej? Przesłanka, że kapitalizm ginie, a więc socjalizm musi nastąpić, wywodzi się z heglowskiej metafizyki. Drugie podstawowe założenie, iż z obaleniem własności prywatnej środków produkcji rozpocznie się era bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego, nie wytrzymuje krytyki wydarzeń historycznych. Pomijając brak przesłanek pozytywnych, przeciwko teorii rewolucji socjalistycznej wysuwa autor cały szereg zarzutów. Teoria ta, zdaniem jego, odpowiadała stadium rozwojowemu, jakie osiągnęła cywilizacja zachodnio-europejska w połowie XIX w. Obecnie rozwój wiedzy i jej wzrastające zastosowanie w komplikującym się procesie produkcji, unaukowanie i koncentracja potęgi wojennej oraz doświadczenia ostatniego dwudziestolecia przemawiają przeciwko możliwości oddolnej rewolucji socjalistycznej. Rozprawiwszy się w ten sposób z kapitalizmem i socjalizmem Burnham rozwija własną teorię, teorię tzw. rewolucji administracyjnej, która, zdaniem jego, w sposób adekwatny bez uciekania się do naciągniętych spekulacji tłumaczy zachodzące przemiany. Koncepcja jego nosi ślady pokrewieństwa z amerykańskimi teoriami biurokratyizacji i technokratyzacji społeczeństwa.

Rozumowanie autora opiera się na ekonomicznej koncepcji klasy społecznej. Kryterium przynależności do określonej klasy stanowi funkcja jednostki (albo grupy) w społecznym procesie produkcji. Tak np. istnienie klasy burżuazyjnej „...znaczy jedynie, że istnieje w społeczeństwie grupa sprawująca — w terminach uznanych instytucji własności burżuazyjnej — specjalnego stopnia kontrolę nad dostępem do środków produkcji i otrzymująca jako grupa dowolny udział w dystrybucji produktu tych środków“<sup>1)</sup>.

„We wszystkich prawie znanych nam, na pewno zaś we wszystkich złożonych społeczeństwach, istnieje mała stosunkowo grupa ludzi kontrolująca główne środki wytwarzania... Kluczowymi fazami tej kontroli wydają się być: po pierwsze—zdolność zabronienia innym dostępu do przedmiotu kontrolowanego (posiadanego), poprzez siłę osobistą, albo też w społeczeństwach złożonych w oparciu — aktualnym lub potencjalnym — o działającą poprzez policję, sądy i wojsko władzę państwową; po drugie — dowolny udział w po-

<sup>1)</sup> Rozdział V, str. 55.

dziale produktu przedmiotów kontrolowanych<sup>2)</sup>). Grupę kontrolującą główne środki produkcji danego społeczeństwa (mającą relatywnie najwyższy udział w ich kontroli) nazywamy klasą panującą, a społeczeństwo, w którego skład ona wchodzi, społeczeństwem klasowym. Zaznaczyć należy, że ważny jest sam fakt kontroli środków produkcji a nie ich formalne posiadanie. O tym, kto sprawuje kontrolę de facto nad narzędziami wytwarzania, przekonać się można łatwo. „Najłatwieszą drogą wykrycia, jaka grupa jest klasą panującą określonego społeczeństwa, jest zbadanie, która z nich otrzymuje najwyższe dochody<sup>3)</sup>).

Klasy panujące zmieniają się na przestrzeni dziejów. „Walka klas“ jest treścią historii.

Każdorazowy układ sił w społeczeństwie opiera się na jego strukturze ekonomicznej. Zmienność układu determinowana jest przez obiektywne przemiany w społecznym procesie produkcji. Zmiana stosunku grupy do głównych środków wytwarzania, przejście przez nią faktycznej kontroli nad nimi, oznacza nowy układ sił w społeczeństwie.

Nowa, aktualnie lub in futuro, panująca klasa, wspomagana przez spontanicznie kumulujące się procesy przystosowawcze w dziedzinie ideologii, prawa i polityki, legalizuje swoją szczytową pozycję.

Zgodnie z Marxem podkreśla Burnham, że nowa klasa rośnie w łonie starego społeczeństwa i rozsadza je od wewnątrz, gdy przejmuje ostatecznie faktyczną kontrolę głównych środków wytwarzania. Wnioski, jakie z tego wyciąga odnośnie sytuacji proletariatu w walce klas, są niepokojące:

„Proletariat nie ma zbyt wiele czasu, aby budować stopniowo swoją przewartościowaną społeczność, co oznacza w pierwszym rzędzie rozciągnięcie kontroli — wyrażonej zazwyczaj w języku praw własności — na coraz to większy odsetek narzędzi produkcji. Przeciwnie, nie sprawuje on (proletariat) tego rodzaju kontroli i sprawować w społeczeństwie burżuazyjnym ani żadnym innym nie może...“<sup>4)</sup>.

Jedyną możliwą następczynią kapitalistów jest więc nieliczna grupa wysoko kwalifikowanych speców „managerów“<sup>5)</sup>.

Kimże są ci nowi władcy świata?

„Managerami nazywam tych, którzy we współczesnym społeczeństwie, po większej części już aktualnie, kierują techniczną stroną będącego w toku procesu produkcji, bez względu na to, jaka jest jego forma prawna i finansowa — czy jest on indywidualny, korporatywny, czy też państwowy“<sup>6)</sup>.

„Instrumenty produkcji są źródłem potęgi społecznej; kto kontroluje je faktycznie, nie nominalnie, kontroluje społeczeństwo...“

Faktem jest, że obecnie kontrola sprawowana przez wielkich kapitalistów, oparta na kapitalistycznych prawach własności prywatnej narzędzi wy-

2) Rozdział V, str. 53.

3) Rozdział V, str. 54.

4) Rozdział V, str. 60.

5) Tłumaczenie słowa „manager“ przez administrator, dyrektor lub kierownik nie oddaje specyficznego zabarwienia, posługuję się więc nim również w języku polskim, nie tłumacząc go.

6) Rozdział VII, str. 71.

tworzenia, mimo że ciągle jeszcze istnieje, staje się coraz mniej ciągła, coraz bardziej pośrednia, coraz rzadsza... wzrasta zaś kontrola sprawowana de facto przez manager'ów...“ 7).

Faktyczna kontrola nad dostępem do nowoczesnych narzędzi wytwarzania wymyka się z rąk posiadacza—kapitalisty i przechodzi w ręce płatnego „manager'a“. Dzieje się to zarówno w skali państw jak i poszczególnych przedsiębiorstw. W miarę komplikującego się procesu produkcji, w miarę coraz to bardziej wyraźnego rozszczepiania się funkcji posiadacza i kierownika środków wytwarzania, coraz bardziej pustym społecznie frazesem staje się prawo własności, prawo kapitalistycznej kontroli środków produkcji. Kapitał finansowy (nie mówiąc już o całkowicie oderwanym od posiadanych przedsiębiorstw kapitale akcyjnym) przegra walkę, jaką toczy z nim konsolidująca się klasa „manager'ów“.

Historia walki kapitalizmu z feudalizmem powtarza się dokładnie z tą różnicą, że obecnie przedstawicielami starego porządku, skazanymi na śmierć, są kapitaliści. Na podłożu tych obiektywnych procesów powstają i szerzą się nowe ideologie, torujące drogę zwycięzcom. Ideologie te cechuje „masowość“ i kolektywizm. Wszędzie, gdziekolwiek zetkną się one z słabnącymi obecnie ideologiami kapitalizmu, odnoszą walne zwycięstwa (Sudety, Francja w 1940 r., defetyzm wojenny demokracji zachodnich, rok 1933 w Niemczech itd.).

Powstają nowe instytucje gospodarcze i polityczne, będące wyrazem nowego układu sił. Wzrasta ingerencja gospodarcza państwa, coraz wyższy poziom osiąga technika gospodarki planowej. Politycznym wyrazem zachodzącego procesu jest biurokratyzacja ośrodków suwerenności, powstanie supermocarstw, nowa technika rządzenia, przy pomocy której biurokrata wspiera w walce o hegemonię społeczną właściwych „manager'ów“. Nowa klasa panująca umie i lubi kierować narzędziami produkcji. Epoka jej panowania to okres maksymalnego postępu technicznego, planowej produkcji i wielkich wojen światowych. Zadania, jakie stawia sobie rewolucja administracyjna, sprowadzają się do:

- 1) obalenia kapitalizmu wewnątrz i zewnątrz kraju;
- 2) narzucenia masom nowej klasy panującej;
- 3) dążenia do supremacji światowej.

Zadania te realizowane są w różnym tempie i zakresie, zależnie od ogólnych warunków, w jakich znajdują się poszczególne państwa przechodzące do nowej formy organizacji społecznej.

Teorię swą uzupełnia Burnham szeregiem przepowiedni politycznych.

Druga wojna światowa jest, jego zdaniem, inauguracją cyklu wojen „administracyjnych“ — wojen przyszłości.

Mimo iż autor podkreśla wagę, jaką przywiązuje do roli świadomości w procesach historycznych, teoria jego po przeanalizowaniu sprowadza się do determinizmu ekonomicznego, połączonego z teorią krążenia elit.

7) Rozdział VIII, str. 89.

Wnioski, jakie wysuwa, są błyskotliwe i śmiałe, ale obserwacje wyraźnie stroniczne i powierzchowne. Książka posiada wyraźny wydźwięk polityczny, od którego tu abstrahujemy. Jej wartość naukowa polega na tym, że może stać się punktem wyjścia dyskusji precyzującej pojęcie klasy społecznej.

A n d r z e j B r z e s k i (Łódź).

L i n d s a y A. D.: *Religion, Science and Society in the Modern World*. London, 1944. Oxford University Press. Str. 64.

A. D. Lindsay, przełożony jednego z najstarszych kolegów oksfordzkich, nie jest socjologiem. Dla nauki tak nowej, jak socjologia, nie ma miejsca wśród wiekowych murów tradycjonalistycznego uniwersytetu. Jeżeli mimo to myślenie typu socjologicznego toruje sobie drogę do umysłów ludzi pędzących życie w tych murach, jest to wynikiem doświadczeń ostatnich, wojennych i przedwojennych lat, doświadczeń mącających w tak przykry sposób ustalony system oceny spraw wiedzy i życia.

„My, badacze zagadnień filozoficznych — pisze Lindsey — skłonni jesteśmy do traktowania religii i wiedzy jako jakichś abstrakcyjnych bytów istniejących na mocy swych własnych praw. W empirejskiej, górnej sferze, gdzie jest właściwe ich miejsce, spotykają się one w obecności trzeciego niebiańskiego tworu zwanego filozofią. Przyjmuje się, że duch tych nadziemskich bytów może zstępować na poszczególne ludzkie istoty... skłaniamy się jednak do traktowania tych ziemskich wcieleń jako czegoś względnie przynajmniej przypadkowego; jak gdybyśmy mogli rozważać stosunki pomiędzy religią, nauką i filozofią niemal bez brania ich pod uwagę, z pewnością zaś bez brania pod uwagę instytucji i stosunków ludzkich, przez które i pośród których ta aktywność ducha ludzkiego się realizuje. Ostatnie wydarzenia były dla nas pouczającą lekcją, w tym względzie. Przekonaliśmy się, jak społeczne i polityczne zmiany mogą wpływać na wszystkie te potężne aktywności“.

W ten sposób tłumaczy Lindsay, dlaczego pozwolił sobie „z historycznego, a nawet ze społecznego czy też politycznego punktu widzenia“ ująć zagadnienie zlecone mu przez Fundację Terry'ego w ramach wykładów na temat religii w świetle filozofii i nauki.

W szczególach wywodu Lindsay'a niewiele mają wspólnego z socjologią, lecz punkt wyjścia jest niewątpliwie socjologiczny. Chce on mianowicie wziąć pod uwagę instytucje występujące w związku z prądami religijnymi i naukowymi nowożytnego świata; pragnie rozważyć jak odbijały się na tych instytucjach wpływy zmian społecznych i jak one wzajem wpływały na społeczeństwo; w końcu chce wykazać związek pomiędzy żywotnością religii i wiedzy oraz tworzonych przez nie instytucji: kościołów i uniwersytetów, a żywotnością społeczeństw, wśród których się one rozwijają.

Lindsay rozpoczyna swe rozważania stwierdzeniem, że w momencie, który przeżywa świat, dziedzictwo cywilizacji zachodniej zagrożone jest zgubą. Za-